

Umrzeć, aby przynieść owoc

(5 niedziela Wielkiego Postu, rok B, Jan 12, 20-33)



Na pierwszy rzut oka, wydaje się to dość prowokacyjne ze strony Jezusa! Dla niektórych śmierć jest końcem. Dla nas wierzących, to tylko przejście ku nowemu życiu. Ale, jak Jezus, dojdzie aż do powiedzenia, że nasza śmierć niesie zasiew życia dla świata tutaj, wydaje się trudne do zrozumienia.

Ale zastanawiając się nieco, wszystko się wyjaśnia. Każdy z nas nosi w sobie talent, dar, małą rzecz, która czyni z niego osobę unikalną w tym świecie. Umrzeć, to pozostawić na tej ziemi

ten zasiew, który utrwała naszą obecność wśród ludzi. Gdy osoba, która poświęciła się jakiejś sprawie, umiera, nie mówimy: „Pozostawił za sobą wielkie dziedzictwo i jego wola będzie wieczna po śmierci”? To przypadek Ojca Pierre, Siostry Teresy i innych znanych postaci tego świata, które zaznaczyły się w naszej historii.

A nawet nie idąc tak daleko, są legiony przykładów osób, które siebie dają, nie patrząc na koszty, rodzice którzy dosłownie poświęcają się dla swoich dzieci gardząc swoim własnym życiem, czy wolontariusze w służbie medycznej, którzy na wszystko się narażają i dają swoje życie, aby ci, którzy są wokół nich, mogli przeżyć i rozwijać się.

Tam odrywamy oznaki cierpienia i śmierci Jezusa. Poświęcił swoje życie, aby odkupić ludzkość i aby Jego Słowo przyniosło owoc. Nie przypadkowo dał się złapać w pułapkę kapłanów i innych notabli Jerozolimy, którzy tak bardzo zaszkodzili. Chętnie umarł, abyśmy mogli zebrać owoce Jego miłości.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.